Państwowa Inspekcja Pracy powinna więcej wagi przykładać do kontroli, a mniej do biurokracji – uważa Roman Giedrojć, kandydat na nowego głównego inspektora pracy. Najpierw jednak trzeba zmienić przepisy.

We wtorek sejmowa Rada Ochrony Pracy pozytywnie zaopiniowała kandydaturę Romana Giedrojcia na stanowisko głównego inspektora pracy.

Obecnie kieruje on oddziałem PIP w Słupsku, a w latach 2006–2008był zastępcą GIP. Wszystko więc wskazuje na to, że w najbliższych dniach zostanie powołany na szefa Państwowej Inspekcji Pracy. Dotychczasowa szefowa złożyła już wniosek o odwołanie ze stanowiska, który został przegłosowany przez Radę na tym samym posiedzeniu. – Pracuję w Państwowej Inspekcji Pracy od 1985 r. i zawsze dla mnie najważniejszy był człowiek, czyli pracownik, który jest słabszą stroną stosunku pracy – podkreślił przyszły szef PIP przed głosowaniem nad jego kandydaturą. – W swoim życiu przeprowadziłem ok. 20 tys. kontroli u pracodawców i wiem, jak to wygląda. Zależy mi na tym, by zmniejszyć obciążenia biurokratyczne, bo powodują, że tylko 30 proc. pracy inspektora to kontrole, a pozostałe 70 to załatwianie obowiązków administracyjnych. Moim zdaniem inspektor powinien mieć możliwość przeprowadzenia kontroli po okazaniu tylko legitymacji służbowej. Bez potrzeby wcześniejszego zawiadamiania przedsiębiorcy o dacie kontroli i uzyskiwania upoważnienia.

Oznaczałoby to, że inspektor pracy mógłby wejść do każdej firmy praktycznie z ulicy i przeprowadzić kontrolę wyłącznie po okazaniu legitymacji. Obecnie część sądów administracyjnych uznaje, że w większości kontroli zastosowanie mają przepisy ustawy o działalności gospodarczej. PIP musi więc informować z wyprzedzeniem o planowanych kontrolach, a inspektor może prowadzić postępowanie wyłącznie w zakresie określonym w upoważnieniu do kontroli. Znacznie utrudnia to pracę. Z wytycznych rozesłanych na początku tego roku do okręgowych inspektoratów pracy wynika zalecenie, aby inspektorzy przestrzegali kontrowersyjnych procedur, inaczej wyniki kontroli będą mogły zostać zakwestionowane przed sądem.

– Polska jest jedynym państwem w Unii z takimi biurokratycznymi ograniczeniami kontroli – dodał Giedrojć.

– Taka propozycja zmian zostanie najpierw przedstawiona do akceptacji partnerów społecznych

w Radzie Dialogu Społecznego – zapewnił Janusz Śniadek, przewodniczący ROP. – Z tego, co wiem, rząd nie pracuje nad takimi zmianami.
Zdaniem przyszłego głównego inspektora pracy należy także wprowadzić w Inspekcji system cyklicznego kontrolowania przedsiębiorców, tak by inspektorzy sprawdzali warunki pracy w poszczególnych firmach co najmniej raz na pięć lat.